

ADAM BARABASZ  
Poznań  
ORCID: 0000-0003-1964-6752

**MIĘDZY NIECHĘCIĄ A FASCYNACJĄ  
PROBLEMATYKA NIEMIECKA W PUBLICYSTCE  
I DZIAŁALNOŚCI POLITYCZNEJ  
MIECZYŚLAWA F. RAKOWSKIEGO (1957–1977)**

WPROWADZENIE

Mieczysław Franciszek Rakowski należał do establishmentu politycznego i dziennikarskiego Polski Ludowej, a raczej do jego części utożsamianej z liberalnym skrzydłem w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). Ze względu na poglądy przez długi czas jego aspiracje i polityczne ambicje pozostawały niezaspokojone i dopiero druga połowa lat 80., schyłkowy okres PRL, pozwoliły mu przebić się do partyjno-rządowej elity kierującej państwem.

Od 1958 r., tzn. od początku realizowania swoich pasji dziennikarskich w tygodniku „Polityka”, aż do objęcia funkcji państwowych w PRL w 1981 r., Rakowskiego w sposób szczególnie interesowała problematyka międzynarodowa. W swoich publikacjach komentował on wojnę ideologiczną pomiędzy kapitalizmem a socjalizmem, a także wielowymiarowy proces integracji europejskiej (Barabasz 2021). Przede wszystkim jednak z prawdziwą pasją zaangażował się w problematykę niemiecką, wszechobecną w Polsce Ludowej w wielorakich odsłonach po 1945 r. Niewątpliwie olbrzymi wpływ na jego stosunek do Niemców miały osobiste przeżycia i trauma II wojny światowej. Niemiecka agresja na Polskę nie pozwoliła mu na kontynuację edukacji, którą zakończył na czteroletniej szkole powszechnej. Jego ojciec został rozstrzelany przez Niemców, a rodzina wysiedlona. W okresie wojny pracował jako robotnik w poznańskich zakładach taboru kolejowego (Eisler 2014: 464).

Po zakończonej II wojnie światowej sprawa uregulowania polskiej granicy zachodniej była dla władzy ludowej kluczowym problemem międzynarodowym. W kolejnych okresach istnienia Polski Ludowej tzw. kwestia niemiecka ogniskowała uwagę władz PRL oraz publicystów w wielu obszarach: militaryzacji zachodnich Niemiec w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego, możliwości odbudowy ich hegemonistycznego wizerunku we Wspólnotach Europejskich, zagadnienia istnienia RFN w granicach III Rzeszy z 1937 r., a także aktywności grup ziomków dążących – zdaniem kierownictwa partyjno-państwowego w Polsce – do rewizji granic ustalonych umowami jałtańsko-poczdamskimi w 1945 r. W zależności od wpływu zimnej woj-

ny na ówczesne stosunki międzynarodowe oraz zmieniającej się sytuacji wewnętrznej w Polsce, tzw. kwestia niemiecka była z jednej strony wykorzystywanym przez władzę czynnikiem mobilizacji społeczeństwa, a z drugiej strony instrumentem do walki z opozycją w PRL, szczególnie w latach 80. (Barabasz 2013). Zagadnienia te koncentrowały również uwagę Rakowskiego, który właśnie dzięki problematyce niemieckiej za czasów Władysława Gomułki uznawany był za zdolnego dziennikarza zajmującego się sprawami międzynarodowymi, w tym przede wszystkim niemieckimi. Natomiast po kilkunastu latach, w epoce gierkowskiej, jego pozycja była znacznie silniejsza. Okrzyknięto go ekspertem od spraw niemieckich, którego opinie uznawane były za głos osób rządzących Polską Ludową.

Zamierzeniem badawczym autora jest analiza poglądów Rakowskiego na wielowymiarowy problem niemiecki obecny w Polsce Ludowej w latach 1945–1989. Główna hipoteza artykułu zakłada, że w latach 1957–1977, ze względu na zmieniające się okoliczności zimnowojennej rywalizacji między Wschodem a Zachodem oraz sytuacji wewnętrznej w kraju, stanowisko Rakowskiego wobec problematyki niemieckiej zaczęło ewoluować – od początkowej usprawiedliwionej wojenną traumą niechęci do wszystkiego, co niemieckie, do raczej ukrywanej fascynacji zdobycami cywilizacyjnymi państwa zachodniemieckiego. Kluczowe jest więc zbadanie tej ewolucji poglądów Rakowskiego wobec tzw. kwestii niemieckiej, począwszy od epoki gomułkowskiej, kiedy był redaktorem naczelnym tygodnika „Polityka” do czasów gierkowskich, w których stał się najważniejszym ekspertem, którego komentarze były uitożsamiane z poglądami kierownictwa partyjno-państwowego w Polsce Ludowej.

W przeprowadzonych przez autora badaniach naukowych pierwszorzędą rolę odegrała kwerenda artykułów prasowych Rakowskiego poświęconych problematyce niemieckiej opublikowanych na łamach tygodnika „Polityka” w latach 1957–1977. Wykorzystano również syntezy znanych historyków zajmujących się biografią polityczną Rakowskiego: Michała Przeperskiego oraz historią PRL Jerzego Eislera. Niezbędne informacje zawarte są także w *Dziennikach Politycznych* M. F. Rakowskiego (1972–1975 oraz 1976–1978).

Podczas pisania artykułu zastosowano przede wszystkim metodę historyczną. Przeprowadzono także analizę zawartości prasy. Przydatne okazały się również metody: instytucjonalno-prawna, porównawcza, decyzyjna oraz behawioralna.

#### 1946-1957 – WOJSKO, EDUKACJA ORAZ POCZĄTKI KARIERY POLITYCZNEJ

Nielatwe początki kariery politycznej Rakowskiego sięgają lutego 1945 r., kiedy jeszcze podczas trwającej wojny jako młody, zapalczywy Polak chciał wziąć odwet na Niemcach za lata okupacji i zgłosił się na ochotnika do wojska. Cel ten osiągnął w kwietniu 1945 r. zostając żołnierzem Ludowego Wojska Polskiego. Po kilku tygodniach oddelegowano go do Centralnej Szkoły Oficerów Polityczno-Wychowawczych w Łodzi, gdzie rozpoczął kurs oficerski. Po otrzymaniu stopnia chorążego przekierowano go do Krakowa, gdzie oprócz realizowania obowiązków wojskowych:

pełnienia funkcji wychowawcy, doktrynera politycznego, zaczął nadrabiać zaległości edukacyjne. W tym okresie to właśnie wojsko umożliwiło mu realizowanie kursów wieczorowych utożsamianych z ukończeniem programu szkoły średniej. Służba w armii i jej konsekwencje podniosły status społeczny młodego Rakowskiego, otwierały też możliwość kontaktów ze światem.

W wojsku Rakowski dał się poznać z jak najlepszej strony. Jak oceniano, był politycznie uświadomiony, koleżeński, pomocny i pracowity. Reputacja bez zarzutu dość szybko, bo w 1948 r. doprowadziła go do awansu wojskowego i rangi podporucznika. Trochę wcześniej zainicjował on również swą karierę polityczną – w 1946 r. wstąpił do PPR, a następnie po utworzeniu w 1948 r. PZPR został jej członkiem. Od tego momentu stopniowo, ale z dużym entuzjazmem wnikął w system komunistyczny z całą jego oprawą i ideologią, aż w końcu stał się częścią tego systemu, choć jak sam zaznaczał, wstępując do PPR nie miał pojęcia o marksizmie (Ordyński, Szlajfer 2009: 42). W tym okresie dzięki wojsku kontynuował swoją edukację i rozwój. W 1949 r. odbył kilkumiesięczny kurs przy Partyjnej Szkole Dziennikarskiej tworzonej przy KC PZPR, dającej możliwość względnie szybkiego awansu politycznego. Jednak największym wydarzeniem w życiorysie Rakowskiego z tego okresu było podjęcie studiów w Instytucie Kształcenia Kadr Naukowych, przekształconym w 1954 r. w Instytut Nauk Społecznych. Jak zauważa autor jego biografii politycznej Michał Przeperski, były one kamieniem milowym w jego politycznym dojrzywaniu (Przeperski 2021: 39). To w tej instytucji pod kierunkiem znanego działacza komunistycznego i historyka dziejów najnowszych Bronisława Krauzego napisał pracę doktorską poświęconą działalności socjaldemokracji niemieckiej. W tym okresie niespełna trzydziestoletni Rakowski intelektualnie dojrzywał, kształtował swój światopogląd i zgłębiał problematykę międzynarodową, w tym niemiecką.

#### MIĘDZY KRYTYCYZMEM A LOJALNOŚCIĄ „POLITYKA” I CZASY GOMUŁKOWSKIE 1957-1970

W okresie kiedy funkcję I sekretarza KC PZPR w Polsce pełnił Władysław Gomułka (1956-1970), a Rakowski objął stanowisko redaktora naczelnego „Polityki”, uwagę elit PRL ogniskowała sprawa międzynarodowego uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Pod koniec lat 50., na drodze do normalizacji stosunków polsko-zachodniemieckich i uznania wspomnianej granicy stały jednak takie zagadnienia jak: ogłoszenie doktryny Hallsteina (1957) nakazującej nieuznawanie przez RFN żadnego kraju (oprócz ZSRR), który nawiązał stosunki z NRD, wzrost nastrojów rewizjonistycznych w RFN pod koniec rządów Konrada Adenauera oraz impas w sprawie rozwiązania problemu niemieckiego. Przyczynkiem do wspomnianego kryzysu była postawa ZSRR wobec problemu niemieckiego, która w tym okresie sprowadzała się do żądań Moskwy zawarcia traktatu pokojowego z dwoma państwami niemieckimi – RFN i NRD, co miało oznaczać uznanie przez kraje zachodu NRD oraz wycofanie wojsk mocarstw zachodnich z Berlina Zachodniego i stworzenie na

jego obszarze wolnego miasta (Materski, Michowicz 2010: 483-496). W odniesieniu do wspomnianego zagadnienia, w maju 1959 r. odbyła się w dwóch turach w Genewie konferencja w sprawie Niemiec i Berlina. Jednak jej postanowienia w kwestii najbardziej Polskę interesującej – uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej – nie zadowolili Warszawy, pozostawiając sprawę niemiecką w dalszym ciągu otwartą.

W tym czasie problematyka niemiecka była nieodłączną częścią publicystyki „Polityki” i taką pozostała aż do przemian ustrojowych z 1989 r. Wypowiadał się na jej temat przede wszystkim Rakowski, ale także Ryszard Wojna rywalizujący z nim o miano najlepszego znawcy problematyki niemieckiej w PRL, zarówno w epoce gomułkowskiej, jak i gierkowskiej. Na łamach tygodnika wspomniane kwestie poruszali również: Eugeniusz Guz, Michał Hofman czy też Waław Piątkowski.

Już od końca lat 50. redaktor naczelny „Polityki” z dużym zaangażowaniem komentował tzw. zagadnienia niemieckie. Choć wiele razy zapowiadał rozbrat z tą tematyką, to jednak wielokrotnie do niej powracał. Zainteresowany był przede wszystkim wspomnianą kwestią utrzymania granic ustanowionych na Odrze i Nysie umowami jałtańsko-poczdamskimi z 1945 r. (Rakowski 1965 a). Z dużym podziwem odnosił się do dynamicznego rozwoju Niemiec zachodnich po II wojnie światowej i odgrywania przez nie roli lidera wśród krajów zachodnioeuropejskich (Rakowski 1959). Analizował i oceniał członkostwo RFN w *NATO*, jednocześnie przestrzegał przed wzmocnieniem sił militarnych zachodnich Niemiec. Remilitaryzacja RFN była jego zdaniem najkrótszą drogą do odrodzenia nacjonalizmu zachodnioniemieckiego (Rakowski 1965 b). Zabierał głos i polemizował na łamach tygodnika na temat zjednoczenia Niemiec. W tamtym okresie zjednoczenie Niemiec w jednoczącej się Europie uznawał za najgorszy scenariusz dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego na kontynencie. Jego zdaniem byłyby to sojusz wymierzony przeciwko ZSRR i krajom bloku radzieckiego (Rakowski 1978, Rakowski 1979 a).

Rakowski w swojej publicystyce wielokrotnie zwracał uwagę, że to zaproponowany przez Amerykanów plan dla Europy po zniszczeniach wojennych, nazywany planem Marshalla, przyczynił się do błyskawicznej odbudowy gospodarczej, ale również politycznej Niemiec zachodnich. W ocenie Rakowskiego plan ten mógł ostatecznie doprowadzić, przy pomocy USA, do zdominowania Wspólnot Europejskich przez RFN i zmiany *status quo* ustanowionego umowami jałtańsko-poczdamskimi (Rakowski 1979 b).

O pierwszoplanowej pozycji Niemieckiej Republiki Federalnej (NRF)<sup>1</sup> we Wspólnotach Europejskich przekonywał już w 1958 r., a więc wkrótce po podpisaniu układów o Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej i Euratomie (1957). W tym czasie odbył on czterotygodniową podróż po RFN, a po powrocie do Polski opublikował relację z niej w książce zatytułowanej *NRF z bliska*. Podczas wspomnianej podróży publicysta „Polityki” dyskutował o aktualnych problemach zachodnich Niemiec w relacjach z PRL: rozrachunkach ze zbrodniami nazistowskimi, kwestii nieuregulo-

<sup>1</sup> Niemiecka Republika Federalna (NRF) – tą nazwą posługiwano się w Polsce do początku lat 70.

wanej granicy zachodniej Polski czy też gospodarczej odbudowy RFN. Z wielu przeprowadzonych dyskusji z osobami reprezentującymi różne klasy społeczne naczelny „Polityki” wnioskował, że nie byłby możliwy rozwój RFN, gdyby nie pomoc Amerykanów. Jego zdaniem dla rozwoju RFN istotny był również rozwijający się w Europie proces integracji zachodnioeuropejskiej.

W podrozdziale opublikowanej książki zatytułowanym *Kapitałiści wyginęli* Rakowski określił możliwą jego zdaniem wizję dominacji RFN we Wspólnotach Europejskich. Przytoczył informacje z tygodnika „Deutsche Woche”, w którym odnalazł artykuł zatytułowany *Do kogo należy gospodarka niemiecka*. Stwierdzono w nim, że pomimo narzuconej przez społeczność międzynarodową po II wojnie światowej konieczności rozwiązania wielu koncernów niemieckich, obecnie dużą część z nich reaktywowano. Jak zauważył, koncerny te podjęły niezbędne działania, aby odbudować swoją potęgę gospodarczą i zaczynają dominować w Europie zachodniej. Zdaniem publicysty „Polityki” tak było w przypadku firmy *Mannesmann AG*, którego kapitał był największy w Europie i opiewał na sumę 560 milionów niemieckich marek. Reaktywował on swoją działalność i w tamtym okresie był najsilniejszym wśród zachodnioeuropejskich uczestników Wspólnego Rynku Węgla i Stali w Europie zachodniej (Rakowski 1958: 83). Zdaniem Rakowskiego procesy integracji zachodnioeuropejskiej przyspieszyły odbudowę zachodnich Niemiec i mogły, w dłuższej perspektywie, przyczynić się do odbudowy imperializmu niemieckiego.

Od początku lat 60. dla I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki najważniejszym problemem międzynarodowym pozostawało niezmiennie zagadnienie niemieckie. Polska oczekiwała uznania jej granicy zachodniej, a także zagwarantowania istnienia NRD traktowanego przez Polskę jako zabezpieczenie przed RFN. Utrzymanie polskiej granicy zachodniej mogło być zapewnione tylko w sojuszu z ZSRR oraz państwami Układu Warszawskiego. Jednak w tym czasie dochodziło do wzrostu napięcia na linii RFN – PRL, jak na przykład po wystąpieniu kanclerza Konrada Adenauera na zjeździe ziomeków Prus Wschodnich w 1960 r. W obliczu tego Polska różnymi środkami dążyła w tym czasie do deprecjonowania pozycji RFN na arenie międzynarodowej. Wykorzystywano do tego między innymi inicjatywy rozbrojenio-  
we, o których pisał w swoich *Dziennikach* późniejszy premier PRL.

W kolejnych latach władze PRL w stosunkach międzynarodowych przyjęły taktykę wykazywania przy nadarzającej się okazji nielogiczności nieuznawania, w tak wiele lat po zakończonej II wojnie światowej, granicy na Odrze i Nysie. Sytuacja międzynarodowa jednak nie sprzyjała wysuwany polskim postulatami. Kryzys Karaibski (1962), który doprowadził do przejścia Kuby do bloku państw socjalistycznych zogniskował uwagę społeczności międzynarodowej, spychając problem niemiecki na dalszy plan. Mało przekonująca postawa Brytyjczyków i Francuzów wobec zagadnienia niemieckiego oraz brak oczekiwanego wsparcia ze strony ZSRR dla Polski doprowadziły do pozbawienia polskich polityków i dyplomatów skutecznych instrumentów nacisku na społeczność międzynarodową, aby uznać granice Polski ustanowione umowami jałtańsko-poczdamskimi z 1945 r.

W charakteryzowanym okresie. Rakowski wnikliwie badał wydarzenia za zachodnią granicą. Śledził imponujący rozwój gospodarczy RFN, oskarżał też sądy zachodnioniemieckie o zbyt łagodne traktowanie zbrodniarzy wojennych (Rakowski 1965 c). W tym czasie „Polityka” opublikowała również *Wyznania Eichmanna* – cykl rozmów z nazistowskim zbrodniarzem wojennym Adolfem Eichmannem, co doprowadziło do zwiększenia nakładu czasopisma do 100 tysięcy egzemplarzy, z czego redaktor naczelny „Polityki” miał olbrzymią satysfakcję.

W 1965 r. na łamach „Polityki” redaktor naczelny tygodnika opublikował artykuł zatytułowany *W szesnastym roku po starcie*. Odnosił się w nim do dyskutowanego w łonie państw zachodnioeuropejskich dozbrojenia Niemiec zachodnich i uznał je za szczególnie niebezpieczne dla utrzymania pokoju w Europie i jałtańsko-poczdamskiego *status quo*. Z drugiej strony eksponował w tej kwestii postawę Niemiec wschodnich, które wyplenili – jego zdaniem – ze swego kraju hegemonizm i nacjonalizm niemiecki oraz uznały ustalone z Polską w 1945 r. granice na Odrze i Nysie Łużyckiej. Zgodnie z nurtem przyjętym przez ówczesne kierownictwo partyjno-państwowe, Rakowski potępiał proponowane w tamtym okresie próby zjednoczenia obu państw niemieckich. W dalszej części obszernego artykułu odniósł się do ponadnarodowego procesu integracji zachodnioeuropejskiej, w który RFN w sposób znaczący była zaangażowana i szczególnie motywowana – jego zdaniem – przez USA. Uznawał integrację zachodnioeuropejską za nieautentyczną, gdyż jej koncepcje dotyczyły tylko jednej, zachodniej części Europy. Druga część Europy, wschodnia (komunistyczna), w tym znajdująca się w jej obrębie Polska nie były objęte tym procesem. Zdaniem Rakowskiego RFN została wykorzystana przez USA jako zaporę przed komunizmem. Jak pisał w artykule:

(..) „Niek którym zdaje się wówczas, że Niemcy będą musieli przez wiele lat sypać głowy popiołem i zabiegać o łaskę u zwycięzców i odrobinę zaufania u narodów. Tymczasem już w 1947 roku staje się jasne, że zachodni okupanci zamierzają okres ten skrócić do minimum. W dwa lata później plany te stają się rzeczywistością. Na dodatek Bonn zostaje pasowane na czołowego giermka zimnej wojny. Zaczęto fetować Niemców, wyznaczono im rolę forpoczty w walce z komunizmem. Niemcy zachodnie, dzięki zimnej wojnie i antykomunistycznej etykietce, 'kupowali spokój sumienia, uznanie i honory, pozycje ekonomiczne i polityczne w sojuszu zachodnim'” (Rakowski 1965 d).

W tym okresie Rakowski korzystał – jak nikt inny w PRL – z możliwości wyjazdów za granicę i był coraz bardziej rozpoznawanym polskim komunistą, choć innego formatu niż peerelowscy dygnitarze. To, co odróżniało redaktora naczelnego „Polityki” od innych peerelowskich działaczy to znajomość języków obcych, ogłada i kontakty międzynarodowe. Mówił w języku niemieckim i rosyjskim, a także – jak wspomina były prezydent Polski Aleksander Kwaśniewski – radził sobie niezłe z językiem angielskim. W jego życiu podróże po Europie i świecie odegrały kluczową rolę. Były elementem promocji własnej osoby, możliwością zbudowania sieci formalnych i mniej formalnych kontaktów. Dawały możliwość stworzenia wizerunku osoby o szerokich horyzontach i kontaktach, z którego zdaniem i opiniami w coraz



większym stopniu się liczone na szczeblach władzy w PRL, a szczególnie w kwestii problematyki niemieckiej. To właśnie na gruncie tej problematyki Rakowski zbudował prestiż i uznanie w Polsce i za granicą.

Wspomnianą sieć kontaktów międzynarodowych Rakowski zaczął rozbudowywać już na początku lat 60. Pomogły mu w tym podróże zagraniczne. W 1962 r. wyjechał do USA. Odbył ponad 100 spotkań z politykami, dziennikarzami, naukowcami, w tym z prezydentem J. F. Kennedym. Podczas pobytu za granicą młody Rakowski jawił się jako dynamiczny dziennikarz o szerokich, nieortodoksyjnych poglądach. Jak pisał inny wybitny dziennikarz „Polityki” Daniel Passent ten wyjazd nie tylko nie zjednał mu przyjaciół, ale przysporzył wielu wrogów. Zafascynowany Zachodem Rakowski w pewnym stopniu zdystansował się wobec komunistycznej rzeczywistości w Polsce, choć pozostawał wierny socjalizmowi. W tym okresie wizytował Skandynawię, wielokrotnie także RFN. To zaowocowało wywiadami prasowymi oraz obecnością w tamtejszych mediach. W przypadku problematyki niemieckiej, z tego okresu godna uwagi była wymiana listów między Rakowskim a dziennikarzem zachodnioniemieckim Klausem Böllingiem. Kiedy ten, zgodnie ówczesną tendencją do stopniowej odwilży w stosunkach polsko-zachodnioniemieckich nawoływał do pojednania, Rakowski sugerował w pierwszej kolejności wzięcie odpowiedzialności za zbrodnie popełnione podczas II wojny światowej oraz uznanie polskich granic zachodnich na Odrze i Nysie (Rakowski 1965 a).

W tym czasie stał się jednym z kilku najważniejszych publicystów i dziennikarzy zajmujących się sprawami niemieckimi. Musiał jednak ustępować Ryszardowi Wojnie kojarzonemu z Agencją Robotniczą oraz Marianowi Podkowińskiemu – korespondentowi „Trybuny Ludu” w Bonn. Szczególnie z Wojną Rakowski walczył o względy i przychyłność ze strony KC. Niejednokrotnie też musiał występować w razem z Wojną i z nim współpracować.

W 1969 r. kierownictwo partyjno-państwowe w Polsce nadało zgodny z ówczesnym trendem w stosunkach międzynarodowych kierunek tzw. sprawom niemieckim. Jeszcze w maju tego roku Gomułka roku zaproponował stronie zachodnioniemieckiej rozmowy, którymi zajęli się politycy i dyplomaci. Jak pisze cytowany już biograf Rakowskiego M. Przeperski, w tym czasie istniały trzy kanały konsultacji polsko-zachodnioniemieckich (Przeperski 2021: 99-101). Jednym źródłem był MSZ, drugim Gomułka, a trzecim Rakowski. Jako nieformalny emisariusz, na życzenie Józefa Cyrankiewicza był w tym okresie konsultantem w kontaktach między oboma państwami. Kilkukrotnie proszony, otrzymał też od premiera PRL zadanie napisania listu do Willy’ego Brandta będącego odpowiedzią na kanclerskie sugestie dotyczące sposobu prowadzenia rozmów polsko-zachodnioniemieckich. Został ostatecznie włączony – wraz z Wojną – do świąty Gomułki, kiedy w grudniu 1970 r. witano delegatów z RFN z Brandtem na czele i podpisano układ o podstawach normalizacji stosunków między RFN a PRL. Uczestniczył też w kolacji i był przy wygłaszaniu toastów z tej okazji (Tamże). Podpisanie układu normalizującego stosunki Polska–RFN było sukcesem Władysława Gomułki, władz PRL oraz redaktora naczelnego „Polityki”.

## W PRZEDSIONKACH WŁADZY – EKSPERT PROBLEMATYKI NIEMIECKIEJ (1970-1977)

W epoce gierkowskiej pasmo sukcesów nie opuszczało Rakowskiego. W 1972 r. został wybrany posłem na Sejm PRL, na ulubiony temat stosunków polsko-niemieckich mówił więc już głosem polityka, a nie tylko dziennikarza. Uczestniczył w posiedzeniach międzyparlamentarnych, wyjeżdżał też równie często do RFN na spotkania w charakterze służbowym i towarzyskim. Był bardziej dojrzały politycznie, mentalnie wyważony, za czasów Edwarda Gierka cieszył się też większą niż w okresie rządów Gomułki autonomią. Z całą pewnością Gierek bardziej mu ufał niż Gomułka. Bo choć tow. „Wiesław” otaczał Rakowskiego przysłowiową ojcowską opieką i w przyszłości takim jak on – młodym ideowcom chciał przekazać ster władzy, to wielokrotnie krytykował go za zbyt dużą fascynację Zachodem i liberalne spojrzenie na świat. Natomiast Edward Gierek częściej niż poprzedni I sekretarz KC PZPR korzystał z rad doradców, w tym z pomocy Rakowskiego.

Od początku lat 70. sprawą o pierwszorzędym znaczeniu dla Polski w kwestii niemieckiej była ratyfikacja układu o normalizacji wzajemnych stosunków pomiędzy RFN a PRL, która nie bez oporów zakończyła się z powodzeniem dla Warszawy w maju 1972 r.

We wczesnej epoce gierkowskiej, kiedy szefem dyplomacji był Stefan Olszowski Rakowskiego wysyłało do RFN jako zaufanego współpracownika kierownictwa partyjno-państwowego. Był pośrednikiem przekazującym stanowisko Polski względem spraw zachodnioniemieckich. Sam Rakowski miał już wtedy ugruntowane, szerokie kontakty z politykami i publicystami zachodnioniemieckimi, między innymi z Hansem Dietrichem Genscherem, Peterem Benderem, Rainerem Barzelem oraz Walterem Döhelem i posiadał również dobre notowania w KC PZPR i MSZ. Ciepło wypowiadał się o nim wspomniany minister spraw zagranicznych PRL Stefan Olszowski oraz szef Sekretariatu KC ds. zagranicznych Ryszard Frelek, a także inni wysoko postawieni urzędnicy z Wydziału Zagranicznego KC. W tym miejscu warto zaznaczyć, że to redaktor naczelny „Polityki” zapracował sobie na takie opinie. Do połowy lat 70. opublikował w tygodniku kilka tekstów na temat spraw niemieckich, np. *Co przeszkadza normalizacji* (Rakowski 1975 a), *Wczoraj, dziś, jutro* (Rakowski 1975 b). Były one przepełnione koncyliacyjnym tonem i życzliwie odebrane w RFN. Jak pisał redaktor naczelny:

„Polacy opowiadają się za rozwojem stosunków z RFN w duchu dobrosąsiedzkiej współpracy. Jesteśmy w imię pokojowej przyszłości Europy oraz naszych narodów szczerze zainteresowani wspólnym przezwyciężaniu zła czasów przeszłych” (Rakowski, 1975a:11).

„W naszej wizji Europy pokojowej dobrosąsiedzkie, wszechstronnie rozwijające się stosunki z RFN zajmują poczesne miejsce” (Rakowski 1975b:12).



Ich tezy były ściśle ustalone z kierownictwem partyjno-państwowym PRL i potwierdzały całkowite oddanie Rakowskiego zarówno zagadnieniu, jak i przełożonym. Trudno więc dziwić się, że w RFN nazywano go zwolennikiem zmiany nastawienia Polski wobec normalizacji stosunków polsko-zachodnioniemieckich, która jak wiadomo wystawiana była często na próbę. A w Polsce, w dużym stopniu w oparciu o opinie Rakowskiego kształtowano nastawienie PRL do RFN.

W dobie odwilży w stosunkach międzynarodowych został wybrany w 1975 r. przez gremium partyjne do prezentowania oficjalnego stanowiska wobec kwestii niemieckiej. Był więc twarzą polskiej polityki zagranicznej w sprawach niemieckich. Zdystansował w tym czasie zupełnie największego rywala w sprawach niemieckich Ryszarda Wojnę. Chciał, aby go uznawano za polityka i dziennikarza konstruktywnego, doradcę trzymającego się socjalistycznych pryncypiów, ale dążącego do ugody.

Jednym z punktów kulminacyjnych epoki gierkowskiej dla spraw polsko-zachodnioniemieckich było podpisanie Aktu Końcowego KBWE (1 sierpnia 1975 r.). Choć Rakowski nie był negocjatorem polskim w ramach KBWE, to obserwował i oceniał te doniosłe wydarzenia z perspektywy dziennikarskiej. Pisał w „Dziennikach”:

„w ostatnim dniu konferencji w Helsinkach odbyła się rozmowa między Schmidtem a Gierkiem. Podczas konferencji cały czas pracowały grupy ekspertów, które jednak nie zdołały dojść do porozumienia. Ostateczna decyzja musiała być podjęta przez Gierka, Jaroszewicza oraz Schmidta. Po siedmiu godzinach rozmów panowie dogadali się. Strona zachodnioniemiecka otrzyma to czego pragnęła. 125 tysięcy osób, które wysłamy w ciągu 4 lat. (...) ze swej strony zaoferowali kredyt w wysokości 1 miliarda *DM* oraz jednorazowo 1,3 miliarda *DM* na renty jakie państwo polskie wypłaci swoim obywatelom” (Rakowski 2002 a: 361).

Jak wiemy ze źródeł, podczas nocnych negocjacji ustalono: długoterminowy program rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej i technologicznej, układ o ubezpieczeniach emerytalno-rentowych, wypadkowych, porozumienie o ryczałtowym zaspokojeniu żądań rentowych oraz układ o przyznaniu kredytu finansowego (Materski, Michowicz 2010: 693).

Innym istotnym wydarzeniem dla stosunków polsko-zachodnioniemieckich w tym okresie była wizyta Edwarda Gierka w RFN w czerwcu 1976 r., którą – zdaniem wielu ekspertów zachodnioniemieckich, jak i części polskich – zorganizował sprawnie redaktor naczelny „Polityki”, i przyczynił się do jej sukcesu. Jak pisał w „Dziennikach” pod datą 13 czerwca 1976 r.:

„Już po wizycie. Były to mordercze dni. Program był nieprawdopodobnie napięty. (...) Gierek był przyjmowany po królewsku. Bardzo się cieszę, że tak Go honorowano. Być może poskutkowało to co powiedziałem Peterowi Benderowi, który ma wielu przyjaciół w Bonn. Uważałem, że Gierek powinien być szczególnie uroczyście przyjęty, ponieważ w ten sposób pozbędzie się różnych zahamowań w stosunku do Niemców. (...) Mimo przeładowania programu rozmowami, spotkaniami, przyjęciami, itd., towarzyszenie Gierkowi podczas wizyty w RFN było dla mnie wielką przyjemnością. Wszystkie czołowe osobistości RFN, politycy, działacze gospodarczy, redaktorzy naczelni i dziennikarze witali się ze mną jak ze starym, dobrym znajomym, i wręcz demonstrowali przed naszą delegacją zażyłość ze mną” (Rakowski 2002 b: 68-71).

Kolejnym ważnym wydarzeniem dla stosunków polsko-zachodniemieckich była wizyta kanclerza RFN Helmuta Schmidta w Polsce w listopadzie 1977 r. Kilka miesięcy wcześniej Rakowskiemu udało się przekonać kanclerza RFN do udzielania wywiadu dla „Polityki”. W oparciu o wywiad przeprowadzony 10 marca 1977 r. został opublikowany artykuł pod tytułem *Pokój w Europie nie jest zagrożony*, który wspierał politykę Gierka na arenie międzynarodowej (Przeperski 2021: 191). Uspokajał on nastroje w skomplikowanych relacjach polsko-zachodniemieckich. W tym okresie jednak redaktor odczuł na własnej skórze, co oznaczała w Polsce instrumentalizacja zagadnienia niemieckiego. W kraju – tak jak wielokrotnie wcześniej – trwała wyreżyserowana nagonka antyniemiecka. Jak pisał w „Dziennikach”: „...nasi ciągle jeszcze chcą grać na antyniemieckiej nucie. Z jednej strony chcieliby Niemców oskubać, ile się da, ale z drugiej chętnie zachowaliby ich sobie jako chłopców do bicia” (Rakowski 2002b: 20). W trakcie udzielanego dla „Polityki” wywiadu kanclerz RFN zapytał redaktora naczelnego tygodnika, co zmusza Polskę w tym okresie do wzniesienia antyniemieckich nastrojów? Kilka dni później, po rozmowie ze Schmidtem Rakowski powtórzył to pytanie I sekretarzowi KC PZPR. Jak podaje M. Przeperski, Edward Gierek uśmiechnął się i powiedział: „to ja Towarzyszu Rakowski poleciłem zorganizować kilka masówek” (Przeperski 2021:190). Odpowiedź Edwarda Gierka wyraźnie sugerowała, że nad trudem i zaangażowaniem na rzecz zbliżenia polsko-zachodniemieckiego i utrzymania zdroworozsądkowych relacji między oboma krajami takich osób jak redaktor naczelny „Polityki”, często górowały emocje, a problematyka niemiecka była bardzo często wykorzystywana przez kierownictwo partyjno-państwowe PRL do osiągnięcia wewnętrznych, krajowych celów politycznych.

#### PODSUMOWANIE

Stanowisko Rakowskiego wobec tzw. kwestii niemieckiej w latach 1957-1977 ewoluowało. Po zakończonej II wojnie światowej jako młody człowiek, jak wielu wtedy żyjących Polaków nie ukrywał nienawiści do Niemców, którzy dokonali mordów i ludobójstwa na polskim narodzie. Chciał odwetu i dlatego szybko zgłosił się do wojska. *Vendetta* jednak nie została zrealizowana, gdyż wkrótce wojna się skończyła. Pomimo tego jeszcze przez kilka lat pozostał w Ludowym Wojsku Polskim, które w tym czasie utorowało mu drogę do rozwoju kariery politycznej i zmiany statusu społecznego. W wojsku uzupełnił braki przedwojennego wykształcenia. Jako nauczyciel wychowywał młodszych żołnierzy w duchu poznawanej i ciągle przez siebie odkrywanej doktryny marksizmu-leninizmu. W tym okresie stał się lojalnym wobec systemu „politrukiem”, który skwapliwie i z dużym zaangażowaniem wykonywał polecenia przełożonych. Po 1949 r. potrafił odróżnić „dobrego“ Niemca (NRD) od „złego“ (NRF), pogodził się z narzuconą przez kierownictwo partyjno-państwowe nową interpretacją historii i oceny wydarzeń takich, jak chociażby odkrycie w 1943 r. grobów pomordowanych polskich oficerów w Katyniu. Nie ulega wątpliwości, że w tym okresie Rakowski wykorzystał szansę, jaką przyniosły „nowe czasy” i służba

w wojsku dzięki swojej pracowitości, determinacji, a także potencjałowi intelektualnemu, jakim dysponował.

Kolejnym etapem kariery jego był okres pełnienia funkcji najpierw zastępcy, a następnie redaktora naczelnego utworzonego w 1957 r. tygodnika „Polityka”. Tygodnik miał wspierać linię gomułkowską i bronić jej przed rewizjonizmem i dogmatyzmem. Dla Rakowskiego objęcie funkcji zastępcy redaktora naczelnego tygodnika było wyróżnieniem. Otwierało możliwość komentowania najważniejszych wydarzeń krajowych i międzynarodowych, w tym problematyki niemieckiej. Z czasem, to właśnie analiza wydarzeń międzynarodowych była znakiem rozpoznawczym jakości publikacji tygodnika. Pismo osiągnęło znaczącą pozycję prasową w kraju. Było nazywane najlepszym czasopismem od „Władystoku po Łabę”. To wyjątkowe, jak na owe czasy, czasopismo umożliwiło redaktorowi zbudowanie sieci powiązań politycznych i towarzyskich. Dawało także możliwość bezpośrednich kontaktów z najważniejszą wtedy osobą w państwie – Władysławem Gomułką. Pracując w redakcji tygodnika Rakowski stał się wnikliwym obserwatorem świata politycznego. Wyrastał również na jednego z głównych komentatorów problematyki niemieckiej w PRL.

W epoce gierkowskiej jeszcze bardziej wzmocnił swoją pozycję, o którą zabiegał i – jak pisze wybitny historyk Polski Jerzy Eisler – był o nią zazdrosny (Eisler 2014: 432). Marzył o członkostwie w KC, które zmateriałizowało się w 1975 r. Tak, jak za rządów Gomułki rywalizował o miano specjalisty od spraw niemieckich i partyjnego eksperta z Ryszardem Wojną, Marianem Podkowińskim czy Eugeniuszem Guzem, to za czasów Gierka nikt nie miał wątpliwości, że opinie wyrażane przez Rakowskiego na tematy niemieckie są głosem najważniejszych osób w państwie, w tym przede wszystkim I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. W tym czasie pojawiły się przypuszczenia i sugestie, że Rakowski powinien objąć funkcję ambasadora PRL w zachodnich Niemczech. Jednak redaktor naczelny „Polityki” wielokrotnie temu zaprzeczał. Jego ambicje sięgały znacznie wyżej.

Ostatni i chyba najważniejszy etap w życiu politycznym Rakowskiego rozpoczął się w 1981 r. Po nominacji najpierw na wicepremiera, a następnie na premiera PRL osiągnął u schyłku Polski Ludowej, wydaje się, swój najważniejszy cel polityczny. Został wybrany na I sekretarza KC PZPR. Wielu historyków twierdzi, że za późno, aby mógł zrealizować wszystkie swoje plany i zamiary wobec kraju i zagranicy.

W początkowym okresie rozwoju kariery dziennikarskiej, a następnie politycznej na jego stosunek do problematyki niemieckiej miały wpływ osobiste przeżycia oraz pamięć o krzywdach wyrządzonych Polakom przez Niemcy w czasie II wojny światowej. Dlatego też na przełomie lat 50. i 60. XX w. kierunek rozwoju RFN (forsowana odbudowa przemysłu, w tym zbrojeniowego) nasilił obawy Rakowskiego o jej remilitaryzację, która mogła – jego zdaniem – doprowadzić do zburzenia porządku jałtańsko-poczdamskiego ustalonego po II wojnie światowej. Szybką odbudowę gospodarczą i polityczną zachodnich Niemiec w tym okresie łączył z agresywnymi zamiarami RFN zdobycia wpływów w Europie Środkowej i Wschodniej i zdominowania przez Bonn Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. W swoich publikacjach poświęconych tematyce międzynarodowej, w tym niemieckiej, nie zapominał też o wydatnej pomo-

cy i wsparciu USA dla RFN. Skądinąd słusznie redaktor Rakowski przekonywał, że USA postawiły na odbudowę RFN, która miała być pierwszą zaporą Europy Zachodniej przed wpływami państw socjalistycznych i ZSRR.

W kolejnych latach, po osiągnięciu następnych szczybli władzy w kierownictwie partyjno-państwowym PRL, w działaniach Rakowskiego zmieniała się perspektywa oceny stosunków polsko-zachodnioniemieckich. W miarę zmieniających się okoliczności zimnowojennej rywalizacji między supermocarstwami ZSRR i USA oraz ich sojusznikami, w tym Polską oraz sytuacji wewnętrznej w kraju, stanowisko Rakowskiego wobec problematyki niemieckiej ewoluowało – od niechęci do podziwu, a także pewnej formy zazdrości dla dokonań RFN i jej społeczeństwa. W późniejszym okresie rozwoju kariery (głównie politycznej) dążył do przewartościowania relacji polsko-zachodnioniemieckich. Będąc u szczytu władzy (najpierw jako wicepremier PRL, później premier PRL, a następnie I sekretarz KC PZPR), wobec katastrofalnej sytuacji gospodarczej i politycznej w kraju oraz fatalnych nastrojów społecznych, w II połowie lat 80. Rakowski doskonale zdawał sobie sprawę, że reformy i zmiany w Polsce nie powiodą się bez aktywnej pomocy Zachodu, w tym RFN.

Problematyka niemiecka była fundamentem, na którym Rakowski zbudował swoją silną pozycję w kraju i był rozpoznawany za granicą. Jego niesztampowa osobowość, wyjazdy zagraniczne oraz znajomość języków obcych, a także szerokie horyzonty i często nieortodoksyjne poglądy zadecydowały o tym, że był jedną z najciekawszych postaci życia politycznego Polski Ludowej oraz wybitnym komentatorem spraw niemieckich.

## Bibliografia

- Barabasz A., (2021), *Between negation and engagement. European integration in Mieczysław F. Rakowski's*, „Rocznik Integracji Europejskiej” 15:319-334.
- Barabasz A., (2013), *Kwestia niemiecka na łamach tygodnika „Rzeczywistość”*, „Przegląd Polityczny” 4:134-152.
- Eisler J., (2014), *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa.
- Materski W., Michowicz W., (2010), *Historia Dyplomacji Polskiej*, VI, Warszawa.
- Ordyński J., Szlajfer H., Rakowski M.F., (2009), *Nie bądźcie moimi sędziami*, Warszawa.
- Przeperski M. (2021), *Mieczysław Rakowski, Biografia polityczna*, Warszawa.
- Rakowski M. F., (1958), *NRF z bliska*, Warszawa.
- Rakowski M. F., (1959), *Polityka zagraniczna i handel*, „Polityka”, nr 9.
- Rakowski M. F., (1965 d), *W szesnastym roku po starcie*, „Polityka”, nr 14.
- Rakowski M. F., (1965 b), *Niebezpieczny kurs*, „Polityka”, nr 16.
- Rakowski M. F., (1965 c), *Znaki, zapytania niepokoje*, „Polityka”, nr 18.
- Rakowski M. F., (1965 a), *Odpowiedź Niemcowi*, „Polityka”, nr 19.
- Rakowski M. F., (1975 a), *Co przeszkadza normalizacji*, „Polityka”, nr 10;
- Rakowski M. F., (1975 b), *Wczoraj, dziś jutro*, „Polityka”, nr 17;
- Rakowski M. F., (1977), *Pokój w Europie nie jest zagrożony*, „Polityka” nr 12;
- Rakowski M. F., (1978), *Karkołomne kombinacje*, „Polityka”, nr 35;

Rakowski M. F., (1979 a), *Karkolomnych kombinacji ciąg dalszy*, „Polityka”, nr 12;

Rakowski M. F., (1979 b), *Francuskie niepokoje*, „Polityka”, nr 12;

Rakowski M. F., (2002 a), *Dzienniki polityczne, 1972-1975*, Warszawa.

Rakowski M. F., (2002 b), *Dzienniki polityczne, 1976-1978*, Warszawa.

**Dr hab. prof. UAM Adam Barabasz**, Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza (adambara@amu.edu.pl)

**Keywords:** the German problem, FRG, PRL, NATO, EEC, revisionism, hegemonism

**Słowa kluczowe:** problem niemiecki, RFN, PRL, NATO, EWG, rewizjonizm, hegemonizm

#### ABSTRACT

*The main aim of the article is to present the views of M. F. Rakowski on multidimensional German problem existing in the Polish People's Republic in the years 1945-1989. The author's intention is to present the evolution of the views of the long-time editor of the Polityka weekly on the German issue in the years 1957-1977. Based on the formulated research problem and the analysis of available sources, the following hypotheses can be formulated:*

*– in the initial period of the development of the political career of M. F. Rakowski, his attitude to German issues was influenced by personal experiences,*

*– at the turn of the 1950s and 1960s, M. F. Rakowski associated the rapid economic and political reconstruction of West Germany with Germany's aggressive intentions to gain influence in Central and Eastern Europe and German efforts to revise the Yalta-Potsdam agreements,*

*– after reaching the next levels of power in the party-state leadership of the Polish People's Republic (PRL), M. F. Rakowski's perspective of the assessment of Polish-West German relations underwent changes as evidenced by his activities.*

*According to the author, M. F. Rakowski's position on German issues evolved from reluctance to fascination. The article uses the historical method, analysis of sources and press content. The following methods also turned out to be useful: institutional and legal, comparative, behavioral and decision-making method.*



## **NASZE WYDAWNICTWA**

INSTYTUT ZACHODNI

ul. Mostowa 27, 61-854 Poznań

tel. +61 852 28 54

fax +61 852 49 05

e-mail: wydawnictwo@iz.poznan.pl

Bogumił Rudawski

### **Wyższy Sąd Krajowy w Poznaniu 1939-1945. Zarys działalności wraz z wyborem dokumentów**

Seria: Documenta Occupationis XVIII

ISBN: 978-83-66412-37-8

Poznań 2022, 514 ss.

Wyższy Sąd Krajowy w Poznaniu był najważniejszym sądem powszechnym w Kraju Warty i jedną z głównych instytucji niemieckiego terroru. Pod pozorem czynności prawnych zwalczał on bezwzględnie wrogów III Rzeszy.

Przed sądem odbywały się przede wszystkim rozprawy dotyczące przygotowywania zdrady stanu. Były to sprawy polityczne wymierzone w Polaków, którzy przynależeli do organizacji konspiracyjnych. Drugim ważnym polem orzeczniczej działalności sądu były sprawy o defetyzm, którego dopuszczali się Niemcy. Przed Wyższym Sądem Krajowym stanęło ogółem blisko 1700 osób. 472 oskarżonych skazano na karę śmierci.

Publikacja, wydana jako XVIII tom w serii Documenta Occupationis, zawiera ponadto wybór wyroków wydanych przez sąd – w języku niemieckim oraz w tłumaczeniu na język polski. Jej istotną częścią jest także obszerny aneks z wykazem przeprowadzonych rozpraw oraz alfabetycznym spisem osądzonych osób.

Książka ukazuje nie tylko różne aspekty działalności sądu, ale jest także punktem wyjścia do charakterystyki funkcjonowania niemieckiego wymiaru sprawiedliwości w Kraju Warty.